GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 49. W Poniedziałek dnia 27. Lutego. **1843.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Lutego.

Na mocy decyzyi Ogólnego Zebrania Departamentów Warszawskich Rządzącego Senatu, w dniu 25. Stycznia (4. Lutego) r. b. zapadłéj, uznanemi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie: PP. Bagiński Damazy, h. Slepowron; Bienkowski Stan., h. Korwin; Bienkowski Jan, t. h.; Bienkowski Fab., t. h.; Bienkowski Andrz. Marcin Ant., t. h.; Błeszyński Max. Raf., h. Suche Komnaty; Boguszewski Bartłomiéj, h. Juńczyk; Boreysza Marcin, h. Wadwicz; Brzeziński Franciszek, h. Lubicz; Bukowiński Teodor, h. Drogosław; Cebulski Wincen., h. Prawdzic; Chawłowski Wład., h. Sulima; Choromański Walenty, h. Lubicz; Chrzanowski Adam, h. Poraj; Chwalibóg Stef., h. Strzemię; Ciborowski Antoni, h. Pielesz; Czwierczakiewicz z Stryjeńskich, Henryetta, jako Stryjeńska, h. Tarnawa; Czarnowski Felix, h. Grabie; Czarnowski Jan, t. h,; Czarnowski Tomasz, t. h.; Damięcki Fortu., h. Dąbrowa; Dmóchowski Lud., h. Pobóg; Domański Julian, h. Laryssa; Dziewulski Andrzéj, h. Dziula; Dziewulski Wojc., t. h.; Eisymontt Lud., h. Korab; Fontanna Onufry; Gąsiorowski Józef, h. Slepowron; Gąssowski Ant., po Pawle, h. Grzymała; Gąssowski Mateusz, t. h.; Gąssowski Ant., po Stanisławie, t. h.! Gembicki Walenty, h. Nałęcz; Gieraltowski Jan, h. Tępa-podkowa; Gieraltowski Piotr, t. h.; Gieraltowski Piotr Stefan, t. h.; Glinicki Stan., h. Junosza; Głogowski Fel., h. Grzymała; Gniewkowski Wiktor, h. Cholewa; Gołębiowski Emeryk, h. Gozdawa; Górski Jan., h. Lubicz; Górski Józ., h. Nałęcz; Grabowski Walenty, h. Pobóg; Gradomski Karól, h. Prawdzic; Gradomski Adam, t. h.; Grąbczewski Tom., h. Nałęcz; Grodzicki Fran., h. Łada; Gustowski Józef, h. Ciołek. (Dal. ciąg nastąpi.)

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Lutego.

Doniesienie wczorajsze o wyborze P. Bastide na na zastępcę Chalonu sur Saône było nieco za skore. Pomimo to jest wielkie podobieństwo do prawdy, że kollegium obiórcze tegoż miasta mianować będzie swoim deputowanym Redaktora Nationala. Generał Thiard, pod którego auspicyami zostaje kandydatura Pana

Bastide, znaczną większością głosów mianowany został Prezesem zgromadzenia obiórczego.

Po nadzwyczaj długiem milczeniu powziął znów Abbé Lamênais zamiar wydania nowego dzieła. Tytuł pisma tego jest: Amsohaspands et Darvands; są to nazwiska duchów należących do obudwóch państ Ormunda i Ahrimana, przywdziane w formy francuzkie.

— — Pogłoski o mającéj nastąpić zmianie ministeryalnéj pojawiają się znowu w skutek ostatnich wyborów Deputowanych w trzecim okręgu Paryża i w Bauvais, gdzie kandydaci oppozycyjni górę wzięli. Hrabia Molé częste ma narady z Ludwikiem Filipem, co pogłoski owe niejako potwierdza. Gabinet nie chce wprawdzie podobno z projektu do prawa względem tajnych funduszów robić kwestyi ministeryalnéj, zostawić jednak zamyśla Izbie do woli, czy chce z tego zrobić kwestyą gabinetową, czy nie. Zwolennicy gabinetu usiłują zwyczajne obrady nad tajnemi funduszami zniżyć do kwestyi o samo przyzwolenie kredytu, ale oppozycya koniecznie na to nastawa, aby z tego zrobić pytanie gabinetowe. Naczelnicy oppozycyi, jako P. Odilon Barrot, Lamartine, Berryer i t. d. postanowili na zebraniu wczorajszém i dzisiejszém, aby nastającym obradom nadać znaczenie polityczne i aby wszyscy wzięli udział w rozprawach. — Spodziewają się tym sposobem spowodować także nareszcie Pana Thiersa do przerwania swego milczenia. Jeżli Pan Thiers żądać będzie głosu, tak tylko przemówić może, że albo się na zawsze od lewéj usunie, albo téż stanowczo się z nią połączy. W piérwszym razie przymuszonymby był Pan Thiers przyjąć tekę w gabinecie Hrabiego Molé i oprzeć się na konserwatystach, na których bił zawsze; byłoby to stanowisko, na któremby się długo utrzymać nie mógł. W drugim razie wniósłby Pan Thiers na lewą stronę 50—60 głosów, i stanowczą sprawiłby jéj przewagę.

Z dnia 17. Lutego.

Dziennik sporów pod względem sprawy hiszpańskiéj tak się wyraża: »Sprostowanie ogłoszone przez madrycką Gazetę nadworną koniec musi położyć nieporozumieniom między Francyą a Hiszpanią. Zdaje nam się, że ani Francyi, ani rządu jéj nie byłoby rzeczą godną, zanadto przywięzywać wartości do formy, w jakiéj gabinet madrycki zdał swoję deklaracyą. Dostateczną ona jest, gdyż pochodzi z Hiszpanii, t. j. narodu, z którym Francya szczérą ma intencyą w przyjaźni pozostać, pochodzi od rządu, względem którego umiarkowanym być można, nie zdradzając słabości. Obelżywa zniewaga, któréj madrycka Gazeta nadworna urzędowy nadała charakter, wymierzona była nietylko przeciw Panu Lesseps, ale także przeciw rządowi francuzkiemu, ponieważ tylko instrukcye rządowe krokami P. Lesseps kierować mogły. Słusznie zatém domagał się Król odwołania. Poseł francuzki w Madrycie otrzymał polecenie, pokazać się stałym ale umiarkowanym, a rządowi hiszpańskiemu zostawić wyjaśnienie faktów jako téż sposób, w jakiby najlepiéj z Francyą się chciał pojednać. Takt i przezorność, jaką Xiążę Glücksberg w sprawie téj objawił, usprawiedliwia całkiem położone w nim zaufanie. Wpadło to może komu w oczy, że w deklaracyi, gabinetu madryckiego Konsul francuzki nie jest po nazwisku wymieniony; zapomnieć przecież nie należy, że i w artykule oskarzającym go, niemasz nazwiska jego. Kto rządowi Króla zbyteczną w téj sprawie przypisywał drażliwość, zapewne mu teraz słabość zarzuci; wszakże żaden z tych zarzutów nie jest sprawiedliwy. Umiarkowanie i duch zgodności, które wszystkiemi krokami gabinetu dotąd kierowały, przekonają pewno naród hiszpański, jak szczerém jest Francyi życzeniem zostać z nią w przyjaźni.« — Presse o téjże rzeczy tak mówi: »Czyliż deklaracya madryckiéj Gazety nadwornéj nastąpiła bez żadnego przyzwolenia ze strony Francyi? Czas to wykaże; ale oświadczamy, że wszelkąby straciła wartość i moc, gdyby przyzwoleniem jakiem okupioną była — czego się jednak tymczasem nie spodziewamy.«

Z Algieru doszły wiadomości do d. 10. Oddział, który podjął był wyprawę pod dowództwem Generała-Gubernatora Bugeaud, powrócił dnia 7. znowu do Cherchell. Na górach zaszła go ogromna burza, z któréjto przyczyny wiele wycierpieć musiał; wszakże energia żołnierzy wszystkie przezwyciężyła trudności i dwóch tylko ludzi stracono. Expedycya ta, pomimo krótkiego czasu, dość pomyślny odniosła skutek. Rokoszanie zachodni cofnęli się o podal

od wojska francuzkiego. Część odpadłych pokoleń została ukarana; wszyscy inni prosili o ułaskawienie.

Z dnia 18. Lutego.

Monitor paryski wyraża: »Dzienniki niektóre twierdziły, że ministeryum od przełożonego projektu do prawa o cukrze odstępuje. Jest to fałszem. Oświadczamy, że gabinet przeciwnie przy tym projekcie obstawa i wszelkiéj dołoży usilności, aby go poprzeć.« — Przy wyborach w Chalone sur Saone drugie scrutinium następujący wydało rezultat:

Liczba głosujących 374.
Pan de Verennes uzyskał 213 głosów.
Pan Bastide . . . . 158 —

Więc Kandydat konserwatystów, P. Verennes, Deputowanym obrany został. Obiorcy legitymistyczni w czynnościach wyboru nie brali udziału.

Commerce pod napisem: Ważne wiadomości z Marokko następujący artykuł obejmuje: »Parostatek »Tartare,« który z przeznaczonym dla Mogador generalnym Konsulem francuzkim do Tanger się puścił, dnia 29. m. z. do Oranu powrócił, mając jeszcze na swym pokładzie Pana Pellissier z rodziną jego. Po przybyciu do Tanger, Pan Pellissier dowiedział się od tamecznego Konsula francuzkiego, że Cesarz Abdherraman nowemu generalnemu Konsulowi w Mogador Exequatur odmawia. »Tartare« udał się natychmiast do Gibraltaru, aby się tam doczekać wypadków nowych kroków, które u Cesarza czynić chciano. W kilka dni późniéj znowu się ukazał pod Tangerem, ale wszelkie kroki były nadaremne. Cesarz marokański podawał za przyczynę wzbraniania się, że o potrzebie bytności Konsula generalnego francuzkiego w Mogador przekonać się nie może, kiedy ten co tymczasowo jako Konsul służbę sprawuje, missyi swéj ku zadowoleniu Francuzów i Marokańczyków zadość czyni, iżby więc wypadało, pozostawić go na jego urzędowaniu. P. Pellissier wrócił tedy na pokładzie »Tartaru« do Oranu, czekając tam nowych rozkazów. Wypadki te, za których autentyczność ręczymy, spowodują zapewne gabinet do użycia niezwłocznie środków, przez interes i honór kraju nakazywanych.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Lutego.

W Windsorze wczoraj ogłoszono, że dwór jutro do Buckingham pałacu się udaje. Rozwiązania N. Pani czekają na początku Kwietnia.

Podług Examinera wykazuje się urzędownie, że trzech biskupów w ciągu 15 lat rodzinom swoim w ogóle 700,000 funt. sz. majątku zostawiło. Między tymi był jeden Biskup, który, gdy przybył do Irlandyi ani grosza nie miał przy duszy, a po 8 latach umarł, zostawiwszy 400,000 funt. szt. Biskup z Clogne, zmarły w roku 1820., oszczędził dla swych dzieci 120,000 funtów szt., a Biskup jeden w Walii, w pośledniéj dyecezyi, uzbierał jednak 100,000 funt. szt. W roku 1828. urzędownie dowiedziono, że osobisty majątek 24 biskupów, co w przysięgą ostatnich lat 20 pomarli, 1,649,000 funt. więc w przecięciu (na każdego) po 70,000 funt. szt. wynosił. To była tylko ilość przeciągu potwierdzonego osobistego majątku, nie rachując innéj własności. — Gazeta wspomniana twierdzi, że w żadnym innym choć najwyższym stanie stósunkowo tak ogromnych nie ma majątków i wzywa publiczność, żeby tylko majątki 24 generałów albo admirałów w ciągu ostatnich 20 lat zmarłych zliczyła, a przekona się, o ile biskupi przemagają.

Mowa Lorda Brougham, miana w Izbie parów, w któréj bronił rządu francuzkiego przeciw wszelkim zarzutom z powodu nieszczęśliwego powstania barcelońskiego, byłaby wzbudziła wielkie zadziwienie, gdyby przez kogo innego, a nie przez Lorda Brougham była powiedziana. Ale od tego jedynego w swoim rodzaju i zręcznego mówcy, są już do podobnych rzeczy przyzwyczajeni, i przygotowani na każdem zgromadzeniu do jakowego wymownego wybuchu, w którym każdy słuchacz i czytelnik znajdzie przyjemną zabawę, i niczego więcéj też w tém nie szuka. Zresztą Lord ten zakupił sobie posiadłości we Francyi, żyje tam więcéj niż w swoim kraju, i cieszy się z uprzejmych względów, jakich tam doznaje.

Na pierwszém posiedzeniu parlamentowém, naczelnicy opozycyjni i ministeryalni w najlepszéj zostawali harmonii w obudwóch Izbach i najlepiéj się rozeszli. Przez dawne i głęboko zakorzenione poważanie dla tronu, we wszy-

stkich czasach wszelkie stronnictwa w Anglii starały się unikać przedłużania rozpraw nad adressem, i przeszkodzenia jednomyślności w jego przyjęciu. Dla tego też i ministerstwo stara się za zwyczaj, aby mowa tronowa była zawsze ogólną ile tylko można. Adres bywa też zwykle tylko odgłosem takiéj mowy.

Szwajcarya.

Z Genewy, dnia 15. Lutego.

Journal de Geneve z dnia 14. krótkie swoje sprawozdanie z zaszłych wczoraj wypadków tak kończy: »Nareszcie, o godzinie 3. z południa, po różnych układach, wszystko powróciło do porządku, zniknęły barykady, cyrkulacya na wszystkich stronach przywrócona. Kommissarz policyjny w towarzystwie doboszów, obchodząc po mieście, odczytywał odezwę rady rządowéj, ogłaszającą koniec niepokoju jako też zamiar rady, która do wielkiéj rady wniosek uczynić zamyśla o zupełną amnestyą.

Serbia.

Z Belgradu, dnia 6. Lutego.

Ostatnie, przez rząd tutejszy z Konstantynopola otrzymane doniesienia, mały pozostawiają promyk nadziei, żeby Rossya teraźniejszemu rządowi serbskiemu przynajmniéj w osobie pierwszego jego reprezentanta, Xięcia Alexandra Georgiewicza ostać się pozwoliła.— Gdyby się ta nadzieja ziściła, sądzę, iż już teraz należałoby wyrazić powód, który Rossyą do takiego pobłażania skłonił. Znajomy wniosek czterech innych mocarstw, — ażeby przy utrzymaniu padłego na Georgiewicza narodowego wyboru i potwierdzenia go przez Portę, sprawców naszéj rewolucyi wrześniowéj do odpowiedzialności pociągnięto — nie mógł właściwie gabinetu petersburskiego do takiego pobłażania skłonić, ale owszem podług wszelkiego prawdopodobieństwa szczególniéj raporta Pana Lievena wywołały zapewne w postanowieniu naszego potężnego obrońcy niektóre, dla naszego kraju nader ważne modyfikacye. Pan Lieven wynurzył bowiem przekonanie, że teraźniejszy stan rzeczy w Serbii trwały być nie może, ponieważ narodowe stronnictwo Serbów, to jest to, które ma na oku samoistność i niezawisłość kraju swego od wpływu obcego, żadnych albo tylko mało przewodników posiada, którzyby z poświęceniem się zarazem i potrzebne do kroku takowego zdolności posiadali. Pan Lieven radzi zatém, aby rzeczom wolny bieg zostawić i czekać, dopóki się w przyszłości nie nastręczy sposobność do wywrócenia bez wielkiego szelestu dawniejszych stósunków kraju tego do państwa opiekuńczego, które ostatnia rewolucya niewątpliwie nadwerężyła. — Gwałtownym środkom, a mianowicie podsycaniu kontr-rewolucyi był Pan Lieven zawsze i otwarcie przeciwny i w ogólności podzielał on to przekonanie, że uskutecznienie takowych na teraz byłoby trudne, wypadek niepewny, a w ostatnim względzie mogłoby ono nawet interessom rossyjskim być niedogodne. Zdania Pana Lievena nie znalazły wprawdzie dotąd przystępu w Petersburgu, ale pojednawczy wniosek czterech innych mocarstw, o którym wyżéj napomknięto, dokaże niezawodnie tego, że uwagę na nie zwrócić będzie trzeba. Bo chociażby też nie wierzono bezwarunkowo twierdzeniu Pana Lievena, że serbski status quo jest tylko przemijający, przecież zdanie tak znakomitego męża nie może być całkiem płonne, a bardzo do prawdy podobne usunięcie naczelników ostatniéj rewolucyi powinnoby Petersburg tém bardziéj o wątłości teraźniejszego porządku rzeczy przekonać. Niech nam przecież wolno będzie przywięzywać do utrzymania teraźniejszego naszego Xięcia jedynie patryotyczną nadzieję, a przeciwne oczekiwania nieprzyjaciół niech tylko dla nas będą bodzcem do tém ściślejszego połączenia się z sobą, do unikania wszelkiéj niezgody i do ciągłego zwracania uwagi naszéj na dobro kraju. — Używamy ciągłéj spokojności, zamierzony ruch michałowski albo odłożono, jak się zdaje, albo go też całkiem zaniechano; znany Stojan Jolanovich, najczynniejszy naczelnik tego stronnictwa, miał się podług pogłoski, za wiarogodność któréj ręczyć nie możemy, nagle z nad granicy naszéj oddalić. — W ręku byłego Xięcia, przebywającego ciągle w sąsiedzkim Banacie, znajdują się jeszcze niektóre ważne papiery rządowe i dokumenta, których wydania domagał się Poseł turecki w Wiedniu, Rifaat Basza. Xiążę Michał nie przychylił się do tego, nie poczytując jeszcze swojéj sprawy za straconą; nadto chce on czekać na rozkaz wydania owych papierów z strony mocarstwa opiekuńczego i zasięgnąć rady innych mocarstw.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 7. Lutego. — Podług odebranych przez Baszę belgradskiego wiadomości z Konstantynopola, wydała Porta dla Libanu rozporządzenie, które zapewne także spokojności nie zabezpieczy. Stósownie do niego bowiem mają bez względu na religią mieszkańców nowy podział obwodów zaprowadzić, które albo do baszostwa damaskiego, albo do saidahskiego przyłączone zostaną. — Że się to z zdaniem mocarstw nie zgadza, pewną jest rzeczą, i spodziewać się trzeba, że te zażalenia przeciw temu w Konstantynopolu zaniosą. Mocarstwa żądały bowiem, aby sprawy Druzów i Maronitów najwyższéj władzy jednego tylko Baszy powierzono, a Porta usiłuje kraj ten rozdrobnić, coby się wcieleniu jego do państwa tureckiego równało. Wydarty Maronitom obwód Dschibal już i tak do baszostwa trypoliskiego wcielono i urzędnika tureckiego także ustanowiono. Essad Basza, który to zrobił, miał usłuchać natchnienia jednego północnego generalnego Konsula. — Że zabiegi Francyi w Petersburgu w celu zbliżenia tych dwóch państw do siebie na niczém spełzły, przekonałeś się już zapewne WPan z toku spraw politycznych, a mianowicie w pytaniu serbskiém. (Także ton ostatniéj mowy Guizota w Izbie wypadek ten zdradza.)

Z dnia 9. Lutego.

— Najnowsza poczta z Konstantynopola nie przywozi jeszcze ostatecznego zawyrokowania w sprawie serbskiéj, na uczynione w téj mierze kroki z strony Rossyi żadna jeszcze odpowiedź nie nadeszła. — Co do wyrządzonéj austryackim parostatkom przykrości nic się jeszcze od tygodnia nie zmieniło; zdaje się, że Porta ostateczne załatwienie téj sprawy powracającemu właśnie Reszydowi pozostawić pragnie. — Z Syryi odebrała Porta zaspakajające wiadomości; na Libanie panowała spokojność. W Serbii natomiast zniechęcenie z powodu teraźniejszego stanu rzeczy coraz bardziéj się wzmaga, a pojedyncze objawienia tego zniechęcenia skłoniły rząd do chwycenia się nowych surowych środków. Wiele znakomitych osób w Szabaczu i innych zamożnych miastach ujęto i w odleglejsze wywieziono strony; inne chłostano, a dwunastu mężów, między tymi kilku księży, schroniło się ostatniemi dniami na ziemię austryacką. Wdzierania się Turków zaczynają obok tego bardziéj na jaw występować. Domagają się oni seryo dziesięciny z całéj Serbii, i Wutsicz z pewnością tym żądaniom zapobiedz nie potrafi; na teraz przynajmniéj o trzech miesięczną odwłokę prosił. Tymczasem zaś urzędnicy tureccy wybierają już od kilku dni przy bramach belgradzkich stósunkową opłatę od wszystkich towarów.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 25. Stycznia. Ostatnia zmiana w zarządzie tutejszym byłaby małoznaczącą, gdyby nie wyjaśniała stanowiska W. Wezyra, Riza Baszy. W miejsce usuniętego Seriaskera, Mustafy, mianowany został Naczelnym wodzem wojska liniowego (tytuł Seriaskera, Ministra wojny jest już zniesiony), mało dotąd znany Reszid-Darbuchari-Basza, dotychczasowy Feryk gwardyi sułtańskiéj. Jest to człowiek niskiego pochodzenia, w młodości swéj był Dyrwiszem, przy tworzeniu wojska taktycznego nabrał odrazu ochoty do zawodu wojskowego, i obszerny habit klasztorny zamienił na ciasny ubiór wojska regularnego (Nizami). Z własnéj woli wstąpił w szeregi jako prosty żołnierz, odbył kampanie przeciw Rossyi i Egiptowi, odznaczył się i doszedł do stopnia oficera. W ostatniéj wyprawie przeciw Kurdystanowi pod Seriaskerem Reszyd-Mohammed Baszą, dał mu się poznać, został sztabsoficerem, a po jego śmierci pod Seraiskierem Hafiz Baszą, wykonawszy pomyślnie kilka napadów na Kurdów, Pułkownikiem, potém Liwa Paszą, a niedawno Ferykiem (Generałem dywizyi). Nie jest niczém więcéj jak tylko żołnierzem i żadnego nie posiada wykształcenia. Pomimo to polubił go bardzo Riza Basza i protegował go wszelkiemi sposobami. Po stąceniu Mustafy Baszy, posunął go teraz na jego miejsce. Riza Basza jest zawsze wszechwładnym. Umie on wszystkie przeciwko sobie wymierzone zabiegi zniweczyć, i zawsze występuje z walki zwycięzcą. Daléj okazuje się, że nie Mustafa Basza, ale on był powodem do odwołania Reszyda Baszy, z Paryża. Reszyd Basza ma być w jego ręku narzędziem i zarazem cackiem, za pomocą którego utrzymywać będzie ciągle równowagę ze starym Chosrewem.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Podczas teraz nastąpić mającego Sejmu W. X. Poznańskiego życzyćby należało, żeby zastępcy organu stanu rólniczego nie przepomnieli wnieść do obradowania na Sejmie nad zmianą prawa dotychczasowego za przestępstwa wpuszczania umyślnie lub też przejścia samopas Inwentarzy wszelkich w szkodę za obce granice. Prawa te dotąd istniejące, są tyle dla gospodarzy uciążliwe jak również niedogodne pod względem wyśledzenia tylko istotnéj szkody; że chociaż przy najmniejszéj okoliczności przejścia inwentarzy na obce pastwisko, wynikłą tylko ztąd szkodę koniecznie przez biegłych wyśledzić wprzód potrzeba i następnie sądownie poszukiwać ukrzywdzenia. A jakże się da to istotnie wyśledzić i uskutecznić? — jaka niedogodność sprowadzania nawet i dla tego przysięgłych znawców! — Co za rozciągłe i utrudzające dochodzenia ukrzywdzonego przy najmniejszéj okoliczności, i to jeszcze koniecznie sądownie!

Prawo fantowego, obok istnącego prawa, z oznaczeniem na każdą sztukę bydła postanowionéj kary za przejście na obce terytoryum w szkodę zboża, łąki, i t. d. przy mniejszém wydarzeniu szkody, kiedy się uszkodzony tém kontentować zechce, niéposzukując większéj szkody nad fantowe przepisane, a z pastwiska wyłącznie tylko fantowe od sztuki bydła, daleko dogodniejszém i łatwiejszym zdawałoby się być; mając uszkodzony przytém prawo za sobą, zatrzymania tyle sztuk bydła aż do wykupu za szkodę, ileby fantowe od wszystkiego przekroczonego bydla czyniło. Wysledzenie poniesionéj szkody przez biegłych i sądowne poszukiwanie o takową, miałoby tylko miejsce przy szkodach większych przechodzących postanowione fantowe, i gdyby strony dobrowolnie pomiędzy sobą ugodzić się nie chciały o zrządzoną szkodę.

Spodziewać się należy, że Stany Sejmu W. X. Poznańskiego nie przepomną, aczkolwiek mieć będą daleko większéj wagi rzeczy do obradowania, i téj okoliczności; chociaż na pozór mniéj znacznéj, ale istotnie uciążliwéj z ogólnem narzekaniem wszystkich rólnych gospodarzy, pod względem prawa istnącego przeciw przestępstwu inwentarzy wszkodę za obcą granicę, i przyłożą się do przedstawienia do Tronu o zmianę tego prawa, na prawo dogodniejsze i ogółowi odpowiadające, według ich najlepszego rozpoznania rzeczy i postanowienia.

Kto był wczoraj (d. 24. m. b.) w teatrze, na przedstawie polskiéj, wieczór ten zapewne do najprzyjemniejszych w tegorocznym karnewałe policzy. Dobór sam treści był przyciągającym; jakoż świątła publiczność, mimo koncertu Pana Liszta, licznie się zebrała. »Zachód słońca,« już z przeszłych lat znana nam komedya, pod względem sztuki do bardzo dobrych utworów dramatycznych należy: pełna jest zainteresowania, dobrego wynalazku, charakterów dobrze wymalowanych. Tłumaczenie pod względem języka bardzo dobre; szkoda tylko, że tłumacze w takim razie i saméj rzeczy nie starają się do narodowości zastósować, a zatém dla nas spolszczyć, choc wprawdzie przerobienie takie czasem nie mało podpada trudnościom. Za przykład służyć nam może Gorczyczewski, który satyry Boalego pomimo ich treści, tak bardzo zastósowanéj do miejscowości francuskiéj, tak pięknie spolszczyć zdołał: przetłumaczył on — — czapeczkę zieloną, u nas w tém znaczeniu nie zrozumiałą, na kozę, i tym podobnie. Myśl ta co do polszczenia wielu obcych utworów zamiast prostego tłumaczenia i tu nie łatwoby się dała zastósować do naszego »Zachodu słońca« kiedy nasze exekutory, mniéj się trudnią astronomią i na wschód lub zachód słońca bynajmniéj nie zważają. Gra naszych artystów była dobra: braknie jeszcze wprawdzie jednoty, tak że niedokładne wpadanie jednego po drugiem, zacinanie się, czasem się uczuć daje, ale inaczéj to być nie może, kiedy artyści po części jeszcze mało znajomi z sobą, mało do siebie są przyzwyczajeni. — Przecież jawny jest Ich talent, są, ile wiadomo, nie uprzedzeni o sobie, a przy takich okolicznościach, przytem też przy dobrém powodzeniu za sceną, na znakomitą trupę urobić się mogą.

Celne miejsce w całéj tego wieczora przedstawie zabrał wyjątek z poematu dramatycznego »Waryat« utworu Pana Skarzyńskiego, przez tegoż odegrany. Mylił się kto rozumiał, iż to przekład francuskiego »Waryata« jaki w przekładzie niemieckim przed paru laty tu przez Pana Herwegh wystawiony był; nie ma też żadnego powinnowactwa z ową sławną »la Folle,« która »Waryatka« przez P. Raszewską tu tak pięknie odegraną była. Ale jest to daleko treściwszy poemat własnego natchnienia szanownego autora; a chociaż w wyjątku tym przypominki czuć się dają Dziadów Mickiewicza i podobne, to przecież to zaletą, nie wadą jest poematu: wszakżeż w dobrem wszy-

scy do jednego celu dążyć powinniśmy! Autor przejął się też mocno treścią swego utworu i deklamacyę jego i mimikę wzorową też nazwać można.

»Szkoda wąsów,« dobrze tu znana operetka narodowa, mile przedstawioną została. Pan Anczyc w każdéj roli znamienitym jest artystą: w komicznéj roli, Orgona, chojnie bawił publiczność i chojne też odbierał oklaski, tém więcéj kiedy mały ten niby utwór Dmuszewskiego tak wiele pięknych, głębokich, zawiera myśli; przecież i po czasie zawsze jeszcze czas rozumieć! Śpiewy nie najlepiéj się jeszcze udają: przecież to przypisać téż w znacznéj części należy nietylko niepoznaniu się jeczcze z orkiestrą, ale niezuajomości języka polskiego przynajmniéj przez dyrektora muzyki, podobno nietylko artyści i artystki bieglejsi i bieglejsze w śpiéwie, ale i własny dyrektor muzyki przez Pana Anczyca są oczekiwani. Wreszcie i sam widoczny talent naszych artystów przy dobrych chęciach i dobrych wpływach coraz dalej ich prowadzić będzie: światła publiczność pobłażać powinna i pobłaża trupie tak świéżo i tak na prędce zebranéj, która jednak tylu ogólnych pochwał staje się godną.

Mamy polską trupę, oświadczajmy Im wprost albo przy zdarzeniach co nam się jeszcze nie podoba, starajmy się, co jest złego, ulepszać; wszakżeż każdy rozsądny człowiek przyjacielskie uwagi, choćby nawet do razu niesmaczne, mile przyjmuje: ale strzeżmy się, iżbyśmy przez brak udziału chęci artystów naszych nie stępiali. Nie postępujmy tak, jak nie dawno publiczność względem P. Ładewskiego, młodego artysty Polaka, tu postąpiła: sala koncertowa próżna prawie była, a dochód z koncertu kosztów nawet nie zwrócił. Pan Ładewski przed rokiem kilka tu dał koncertów, i już wtenczas każdy znawca, zwłaszcza skrzypek, umiejący ocenić trudności tego instrumentu, zasłużone mu dawał pochwały: ale przez czas ten, doznawszy bratniego udziału w Wrocławiu i innych miastach szląskich, również w Wiedniu i innych miastach Austryi, pracując ciągle w swym zawodzie, wielkie uczynił postępy i do znakomitych liczony być powinien mistrzów tego instrumentu. Ma Pan Ładewski wielką tę wadę, że nie jest salonowym, że przy swéj skromności nikomu narzucać się nie zdoła, że towaru swego sprzedać nie umie: ale kiedy i tak między 5tą i 7mą grał godziną, gdzie więc do innych wieczornych zabaw nikomu nie był na przeszkodzie, kiedy nawet bilet nie za talary, ale za cztery złote dostać było można, nie należałoż poświęcić godziny czasu i cztérech złotych, aby słyszyć artystę rodaka; akiedyby kogo nie był zadowolnił, aby mu przynajmniéj dać sposobność i zachęcenie do dalszego wykształcenia się w zawodzie artystowskim. Pan Ładewski podobno przed wyjazdem swym do Berlina i Drezna drugi wkrótce da koncert, aby przynajmniéj miał wrócone wydatki jakie już poniósł w Poznaniu: chciejmy, aby Poznania w złéj nie zachował pamięci. *M. B.*

Teatr polski.

We wtorek dnia 28. Lutego daną będzie komedja Moliera w 5 aktach pod nazwą: Skąpiec.

Dziś w poniedziałek dnia 27. Lutego: Wielki koncert Pana Dra. Franciszka Liszt. — Biletów dostać można w pomieszkaniu mojém.

E. Vogt.

Dnia 2. Marca odbędzie się w kościele farnym żałobne nabożeństwo za Maryę z Brzostowskich, Hrabinę Platerową, na które utroskany mąż i rodzina przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nadesłane i jeszcze spodziewane dary na loteryą na rzecz instytutu sierót płci żeńskiéj, będą w jednéj z sal tutejszego ratusza, w piątek, sobotę i niedzielę, to jest: dnia 3. 4. i 5. przyszłego miesiąca w godzinach przed południowych, od godziny 11. do 2. na widok wystawione, i

w poniedziałek dnia 6. Marca r. b. od godziny 10.

tamże publicznie wylosowane.

Losów po 7½ sgr. dostać można u podpisanych i w lokalu wystawy.

Poznań, dnia 25. Lutego 1843.

Dyrekcya tutejszego instytutu sierót płci żeńskiéj.

Beurmann. Naumann. Cranz. Kolanowski. Barth.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na szlacheckiéj wsi Rybowo w powiecie Wągrowieckim położonéj, zahypotekowane były pod rubryką III. liczbą 3. dla Antoniny z Gembartów owdowiałéj Ulatowskiéj na mocy rozrządzenia z dnia 13. Stycznia r. 1798. in vim protestationis resp. 10,000 złot. pol. czyli 1666 Tal. 20 sgr., 5000 złt. pol. czyli 833 Tal. 10 sgr. i 47,000 złt. pol. czyli 7833 Tal. 10 sgr. Na te summy przysądzono sukcessorom wierzycielki w processie likwidacyjnym otworzonym nad pozostałością właściciela Rybowa, Serafina Ulatowskiego, 7497 Tal. 21 sgr. 2 fen., które przy koniecznéj subhastacyi Rybowa do percepcyi przyszły i przy podzieleniu summy kupna do massy specyalnéj wzięte zostały.

Gdy dokument na ten intabulat, składający się z odpisu wierzytelnego protokułu zgłoszenia się z dnia 19. Listopada 1796. r. i wygotowanego in vim recognitionis wykazu hypotecznego podobno zaginął, przeto wzywamy niniejszém wszystkie niewiadome osoby, bądź to właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawu, lub inne prawa mające, ażeby najpóźniéj w terminie

na dzień 3ci Kwietnia 1843.

zrana o godzinie 11téj przed Ur. Haak Assessorem Kameralnym w lokalu Sądu podpisanego wyznaczonym zgłosiwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowemi wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 22. Sierpnia 1842. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Położona w miejscu pod Nr. 8. i 9., należąca kupcom Herrmann Hepner i Wilhelm Mirau nieruchomość, otaxowana na 5307 Tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, także znajdujące się na niéj repozytorya kramowe, mają być

dnia 27. Marca 1843

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Inowrocław, dnia 2. Września 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

We wtorek dnia 28. Lutego 1843.

Piąta wielka reduta

w sali hotelu Saskiego w Poznaniu.

G. E. Roggen.

Para koni gniadych anglizowanych, jeszcze młodych i bez wady, stoją na przedaj w stajni tutejszego gmachu Ziemstwa kredytowego.

Wieś **Jablonka,** w Królestwie polskiém, w obwodzie Konińskim, od granicy W. Xięstwa Poznańskiego milę jednę, od spławnéj rzeki Warty mil dwie położona, jest do sprzedania. Zawiera około 2,000 mórg roli, z inwentarzem i budynkami gospodarczymi w najlepszym stanie. — O bliższych warunkach sprzedaży, jakoteż anszlagu téj wsi dowiedzieć się można u właściciela w Poklątkach w powiecie Średzkim, mil 2 od Poznania mieszkającego.

PUBLIKANDUM.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego będę w terminie

dnia 8go Marca 1843. roku

przed południem o godzinie 9. i dniach następnych w Chwałkowie pod Xiążem, pozostałość Łukasza Wołłowicza, składająca się z koni, krów, świń, drobiazgu, mebli, pościeli, szkła, męskiéj i damskiéj garderoby, bielizny stołowéj, lustra, zegaru, domowych, kuchennych i gospodarczych sprzętów, powozów i fortepianu, publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową gotową zapłatę w kurancie pruskim sprzedawać.

Śrem, dnia 14. Lutego 1843.

Glogier, Kommissarz aukcyjny.

Mam zamiar mój, po moim zmarłym mężu mi pozostały znaczny skład dobrych win Węgierskich, pomiędzy któremi osobliwie wino z roku 1841. celuje, wyprzedać.

Z téj przyczyny zniżyłam ceny wszystkich gatunków, tak, że nawet przy własném sprowadzeniu direct, nikt taniéj nabyć ich niebyłby w stanie. Oczekuję zatém pożądanego skutku tego mego uwiadomienia.

Poznań, dnia 20. Lutego 1843.

Anna Sypniewska.

Świeżą przysyłkę **prawdziwego Düsseldorfskiego extraktu ponczowego,** nader piękny stary rum Jamaikski i arak de Goa otrzymał i przedaje w najumiarkowańszych cenach

J. J. Meyer,

Nr. 70. Nowéj i Sierót ulicy narożnik.

Skład chmielu.

Tanio nabyte różne dobre gatunki chmielu w znacznych ilościach, stawiają mnie w możności ofiarowania ich na przedaż w cenach umiarkowanych.

Poznań, dnia 24. Lutego 1843.

J. B. Kantorowicz,

przy moście Tumskim

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 24. Lutego. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	18	6
Zyta . dt.	1	6	—	1	8	—
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	23	—	—	24	—
Tatarki dt.	1	10	—	1	11	—
Grochu . dt.	1	9	—	1	9	6
Ziemiaków dt.	—	21	—	—	22	6
Siana cetnar	1	6	—	1	7	—
Słomy kopa	6	17	6	7	—	—
Masła garniec	2	10	—	2	12	6